

Lustro dla wielu (zwłaszcza młodych)

Książka *Fizycy wspominają*¹ ukazała się w momencie, kiedy jest bardzo potrzebna, choć redaktorzy tego pewnie nie planowali ani – jak sądzę – nie mogli przewidzieć, gromadząc w jednym tomie rozmowy i wspomnienia datowane od 1982 roku. Każdy z tych tekstów jest osobną całością, zapisem przeżyć twórczych, uczestnictwa w historii, widzenia świata, w którym autor żył i który pragnął odmieniać. To ostatnie dane bywa uczonym częściej niż innym ludziom, a fizykom częściej niż innym uczonym.

Fizycy swoje koncepcje dotyczące materii nieustannie sprawdzają w doświadczeniu i czasami muszą na długo (albo na zawsze) porzucać, kiedy doświadczenie ich nie potwierdza. Teorie uprawnione empirycznie zmieniają obraz świata materialnego. Nie wynika stąd, że mielibyśmy od fizyków oczekiwać niezawodnych ekspertyz społecznych czy gospodarczych, tym mniej politycznych, ale warto poznawać ich sposoby rozumowania, obiekty wobec propozycji urządzania życia zbiorowego, oceny zjawisk ze sfery duchowej, jakimi dzieli się z czytelnikiem wielu autorów wspomnień.

Dwadzieścia dwie rozmowy i trzy spisane wspomnienia mają walor obiektywnych, wiarygodnych świadectw, jakkolwiek odzwierciedlają subiektywne skłonności i osobiste upodobania. Są one wszakże weryfikowane głęboką wiedzą – wspominają najwybitniejsi z polskich fizyków – i rzetelną prawdomównością, właściwą wybitnym.

Wiele myśli wywołuje lektura tej książki i zapewne będą okazje, żeby je na stronach „PAUzy Akademickiej” wymieniać; zwrócę uwagę na to, co szczególnie ważne teraz, gdy dyskusja o kondycji nauki w Polsce i stanie powszechnej kultury akademickiej weszła w nową fazę. Jej uczestnicy, rozważając sensowność rozmaitych systemów i sposobów oceny dorobku naukowego, zgodni są co do potrzeby istnienia wzorów osobowych (choćby do udziału w ocenianiu) w środowisku akademickim, postaci (to określenie nie odnosi się do zaawansowanego wieku) obdarzanych takim rodzajem zaufania, który każe je naśladować, dążyć do tego, by stać się im podobnym, zabiegać o miano uczniów. W kręgach uniwersyteckich nazywamy ich mistrzami i – odkąd sięga moja pamięć „dziennikarza naukowego” – ubolewamy, że relacja: mistrz–uczeń słabnie ze wzrostem liczby studentów, że niszczy ją (nieuchronnie?) masowość wyższego kształcenia.

W książce *Fizycy wspominają* mamy zapisy mistrzów o uczniach, którzy za ich życia sami stali się mistrzami, oraz uczniów o mistrzach, którym dochowują wierności i pozostają wdzięczni. Poznajemy przedstawicieli pokolenia, które budowało podstawy polskiej fizyki w II RP, i tych, którym dzisiaj zawdzięcza ona ugruntowaną w świecie pozycję.

W rozmowie prof. Jana Łopuszańskiego z trojgiem jego wychowanków znajdujemy istotną deklarację: „Uważałem, że nie powinienem wpływać na kształtowanie się i ukierunkowywanie się tematyki naukowej instytutu, nadawanie kierunku badaniom, lecz że powinienem spełniać jak gdyby rolę światła ulicznych, które ułatwiają ruch samochodów i przechodniów, ale go nie kształtują. [...] Z uwagi na to, że byłem starszy i miałem większe możliwości, a może i doświadczenie, próbowałem chronić młodszych kolegów i pomagać im. I jeszcze jedno – chciałem pomagać i chronić czasem nawet za cenę wyważonego kompromisu. Wydaje mi się, że wskazane jest być realistą”.

Wielu bohaterów książki (niewielu o tym mówi *expressis verbis*) było w różnych historycznych momentach „światłami ulicznymi” i ich zapamiętane nauki nadal pomagają poruszać się w świecie. Dzięki trudowi redaktorów z tej pomocy skorzystają czytelnicy, jako że wspomnienia fizyków, ewokowane pytaniami o sprawy najważniejsze, bywają zwierciadłem, w jakim możemy weryfikować nasze postawy, sprawdzać granice kompromisów, porządkować hierarchię pytań zadawanych otoczeniu. Odbija się w nim przede wszystkim fascynacja fizyków tym, co robią, opisy inicjowanych eksperymentów, budowanie warsztatu dla nowych specjalności, współpraca z ośrodkami, gdzie już się rozwinęły. I to jest wzorem uniwersalnym – choć złożonym ze specjalistycznych szczegółów – dla każdego, kto pragnie twórczo lub tylko aktywnie uczestniczyć w życiu zbiorowym. To uniwersalne przesłanie czytelnik znajduje pośród niezwykle interesujących, rzadko dostępnych laikowi, realiów.

Jerzy Pniewski we „Wspomnieniach autobiograficznych” zauważa: „Pamiętam rok 1982 – pierwszy rok stanu wojennego, kiedy z różnych powodów zaczęło brakować wykładowców. Zgłosiłem się sam, by prowadzić czterogodzinny wykład dla studentów pierwszego roku fizyki, mimo że dla tych najmłodszych fizyków nie wykładałem już od lat trzydziestu i mimo że wiele zmieniło się w sposobie wykładania tych nawet klasycznych problemów. Pamiętam, że dużo mnie to kosztowało wysiłku, a jednak było dla mnie wielką przyjemnością, gdy podczas wykładu obserwowałem mych słuchaczy...”

W publikacjach i działaniach popularyzujących naukę zwykle oddzielnie traktuje się tematykę oraz wyniki badań od osób i aury, w jakiej wyniki uzyskują. Nie jest łatwo dowiedzieć się od uczonych o ich najistotniejszych przeżyciach związanych z pracą badawczą. W książce fizycy pytani przez fizyków (czasem w towarzystwie dziennikarzy) dzielą się tymi przeżyciami, choć nie nazbyt szczerze, gdyż – jak myślę – w całym życiu mieli mało czasu na zagłębianie się w zakamarki własnej duszy. Mówią przede wszystkim o tym, co im pomagało na drodze naukowej, po to, żeby pomagało następcom.

W rozmowie z Arkadiuszem Piekara, znakomitym popularyzatorem, którego książki niejednego młodego człowieka do studiowania fizyki zachęciły, czytamy o okresie poprzedzającym powstanie pierwszego w Polsce lasera: „...był rok 1964, kiedy do Warszawy przyjechał Townes i po raz pierwszy powiedział o autokolimacji (*self-trapping*). Podziało to na mnie bardzo silnie, bo wtedy przed oczami stanęły mi równania Maxwella, które bardzo kochałem i nad którymi bardzo chciałem pracować. Myślę sobie, tu trzeba właśnie uwzględnić zmianę współczynnika załamania z polem – to daje nadzieję obliczenia autokolimacji, którą Townes narysował na tablicy”.

Oczywiście nie tylko o problemach naukowych (choć o tym najwięcej) rozmawiają fizycy z fizykami, wspominając parę epok historycznych, w których przypadło im żyć. Poznajemy środowisko stanowiące część polskiej inteligencji, z cechami właściwymi tej warstwie – wrażliwością na aktualne potrzeby ogółu i umiejętnością ich rozpoznawania.

MAGDALENA BAJER

¹ Polska Akademia Umiejętności i Fundacja na rzecz Nauki Polskiej: *Fizycy wspominają*, Kraków 2014; Przedmowa Adam Sobiczewski, przypisy Andrzej Kajetan Wróblewski, redakcja Andrzej Michał Kobos. Teksty były publikowane pierwotnie w „Postępie Fizyki” oraz w „Przeglądzie Nauki i Techniki”.